

Sygn. akt VI Ka 48/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 kwietnia 2017 r.

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze w VI Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SO Andrzej Żuk (spr.)

Sędziowie SO Karin Kot

SO Andrzej Tekieli

Protokolant Urszula Kołodziej

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Lwówku Śląskim M. P.

po rozpoznaniu w dniach 24 marca 2017 r., 7 kwietnia 2017r i 21 kwietnia 2017r.

sprawy **W. R.** ur. (...) w M.

s. A., Z. z domu W.

oskarżonego z art. 177 § 2 kk

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Lwówku Śląskim

z dnia 12 października 2016 r. sygn. akt II K 146/16

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że przyjmuje, iż pokrzywdzony P. P. przyczynił się do zaistniałego wypadku w ten sposób, że stracił panowanie nad rowerem i przekroczył oś jezdni, okres warunkowego zawieszenia kary w pkt 2 części dyspozytywnej wyroku obniża do 1 (jednego) roku oraz obniża wysokość nawiązki z pkt 3 do kwoty 4000 (cztery tysiące) złotych,

II. zasądza od oskarżonego W. R. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze, w tym 180 złotych opłaty,

III. zasądza od oskarżonego W. R. na rzecz oskarżyciela posiłkowego P. P. kwotę 1176 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym.

Sygn. akt VI Ka 48/17

UZASADNIENIE

W. R. został oskarżony o to, że :

w dniu 29 czerwca 2015 r. na drodze nr (...) w R. powiatu (...), kierując samochodem dostawczym m-ki M. (...) nr rej. (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że przejeżdżając przez wzniesienie i zakręt w lewo zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do zderzenia z prawidłowo poruszającym się rowerzystą P. P., w wyniku czego wymieniony pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia płuc, urazowego obrzęku mózgu, złamania kręgosłupa w odcinku szyjnym, piersiowym i lędźwiowym, stłuczenia rdzenia

kregowego z porażeniem wiotkim kończyn dolnych, rany okolicy ciemieniowej, wargi górnej oraz przedsiionka jamy ustnej, które to obrażenia stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu,

tj. o czyn z art. 177 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy w Lwówku Śląskim wyrokiem z dnia 12 października 2016 r. (sygn. akt II K 146/16):

1. oskarżonego W. R. uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w części wstępnej wyroku, przy przyjęciu, że doprowadził do zderzenia z poruszającym się około 1 metra od osi jezdni rowerzystą P. P., tj. czynu stanowiącego występki z art. 177 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierzył mu karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności,
2. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności na okres próby wynoszący 2 (dwa) lata,
3. na podstawie art. 46 § 2 k.k. orzekł wobec oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego P. P. nawiązkę w kwocie 5000 zł,
4. na podstawie art. 627 k.p.k. zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego P. P. kwotę 1872 zł tytułem wydatków na ustanowienie w sprawie pełnomocnika,
5. na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonego koszty sądowe w kwocie 1395,97 zł na rzecz Skarbu Państwa i wymierzył mu opłatę w wysokości 180 zł.

Apelację od tego wyroku wniósł oskarżony W. R. za pośrednictwem obrońcy, zaskarżając wyrok w całości. Zarzucił temu wyrokowi:

1. obrazę art. 177 § 2 k.k. przez niewłaściwe zastosowanie wobec oskarżonego, przy jednoczesnym przyjęciu i zmianie zarzucanego oskarżonemu czynu w ten sposób, że rowerzysta P. P. nie „poruszał się prawidłowo”, ale „poruszał się około 1 metra od osi jezdni” przez co należy rozumieć za opinią biegłego, na którą powołuje się Sąd: „ok. 1 m za osią jezdni na pasie ruchu busa”,
2. obrazę art. 177 § 2 k.k. przez niewłaściwe zastosowanie i uznanie oskarżonego winnym popełnienia tego czynu, podczas gdy sam Sąd I instancji stwierdza za biegłym, że „pokrzywdzony P. P. miał możliwość uniknięcia wypadku, gdyby jechał zgodnie z zasadą ruchu prawostronnego możliwie blisko prawej krawędzi drogi (...)”,
3. obrazę art. 201 k.p.k. a contrario przez oddalenie wniosku obrońcy na rozprawie w dniu 12 października 2016 r. zmierzającego do wyjaśnienia przy udziale biegłego wszelkich opisanych wyżej kwestii, a także wyjaśnienia, że biegły we wniosku końcowym w pkt 1 wskazał, iż „Zachowanie kierującego (busem) stworzyło stan zagrożenia”, co samo w sobie nie stanowi przestępstwa, lecz jest jedynie wykroczeniem z art. 86 § 1 k.w., natomiast zachowanie rowerzysty (oprócz twierdzenia biegłego, że mógł uniknąć wypadku, gdyby jechał zgodnie z zasadą ruchu prawostronnego) stanowiło przyczynienie się aż „znaczne”,
4. błąd w ustaleniach faktycznych, który miał wpływ na treść zaskarżonego wyroku przez przyjęcie przekroczenia przez oskarżonego osi jezdni, podczas gdy brak było do tego pewnych ustaleń, biegły nie wskazał nawet na ile przekroczenie nastąpiło, a do samej tezy o przekroczeniu doszedł przez nieprawidłowe rozumowanie – przedłużając rozstaw kół od stojącego busa po wypadku – w kierunku osi jezdni, co spowodowało, że w pewnym momencie to przedłużenie osiągnęło te oś, ale nie świadczy to jeszcze o jej wcześniejszym przekroczeniu, skoro pozycja busa po wypadku była po tym, jak go zarzuciło na skutek hamowania,
5. wadliwą ocenę materiału dowodowego, tzn. ogólnikowe określenie, że Sąd daje wiarę wszystkim dowodom obciążającym oskarżonego (str. 2 i 3 uzasadnienia wyroku).

Stawiając powyższe zarzuty wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, ewentualnie zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego W. R. od popełnienia przypisanego mu czynu.

Sąd Okręgowy zważył,co następuje :

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Na wstępie należy podkreślić niespójną redakcję złożonego środka odwoławczego. Wynika z niego, że obrońca zarzuca w pierwszych dwóch punktach obrazę prawa materialnego, mimo że rozwinięcie zarzutów (zwłaszcza tego z pkt II) i ich uzasadnienie wskazują, że w istocie kwestionuje on poczynione przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne, a przecież zarzut obrazy prawa materialnego może być podniesiony wówczas, gdy nie są kwestionowane ustalenia faktyczne albo na wypadek nieuwzględnienia zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych.

W pierwszej kolejności konieczne było zatem rozważenie zarzutu błędu ustaleń faktycznych. Obrońca w swoim środku odwoławczym kwestionuje ustalenie, że oskarżony przekroczył oś jezdni na zakręcie drogi (pkt IV), ale również ustalenie, że to właśnie W. R. ponosi odpowiedzialność karną za zderzenie się prowadzonego przez niego samochodu z rowerzystą poruszającym się w istocie jego częścią drogi. Podważa związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem oskarżonego a wypadkiem, do którego doszło, a którego możliwość uniknięcia miał rowerzysta P. P., „gdyby jechał zgodnie z zasadą ruchu prawostronnego możliwie blisko prawej krawędzi drogi”. Zarzutów tych nie sposób jednak uznać za zasadne.

Ustalenie przekroczenia osi jezdni przez oskarżonego (tzw. „ścięcia” zakrętu) oparte zostało przez Sąd meriti na dowodach przeprowadzonych w toku postępowania, przede wszystkim zaś opinii biegłego z zakresu z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych S. P.. Opinia pisemna została złożona przez biegłego w postępowaniu sądowym, a wiąże się z nią zarzut obrazy przepisu art. 201 kpk (pkt III apelacji). Sąd Okręgowy, podzielaając w części argumentację środka odwoławczego, dopuścił w postępowaniu odwoławczym dowód z uzupełniającej ustnej opinii biegłego. Rzeczywiście niektóre okoliczności wymagały wyjaśnienia. Sad Rejonowy nie uwzględnił złożonego na rozprawie wniosku obrońcy oskarżonego o przesłuchanie biegłego na rozprawie, nie wyjaśniając, dlaczego nie przyjął choćby jako w części zasadną podnoszoną argumentację. Oddalając wniosek dowodowy na rozprawie w dniu 12 października 2016 r., poprzestał na ogólnikowym stwierdzeniu, że opinia jest pełna, jasna i nie zachodzi w niej sprzeczność. Nie rozwinął jednak swojego stanowiska, przede wszystkim w kwestiach, na które zwracał uwagę wnioskodawca (k.165 verte) i które powtórzył w swoim środku odwoławczym. Tymczasem nie sposób było przyjąć, że opinia ma charakter tak kompleksowy i pełny, by strony postępowania nie mogły powziąć jakichkolwiek wątpliwości.

Zarzucone w apelacji naruszenie przepisu art. 201 kpk, a raczej art. 170 kpk (jako bezzasadne oddalenie wniosku dowodowego) mogło jednak zostać konwalidowane w postępowaniu odwoławczym. Czynność przesłuchania biegłego w obecności wszystkich stron postępowania została przeprowadzona przed Sądem Okręgowym na rozprawie w dniu 7 kwietnia 2017 r. Obrońca oskarżonego miał możliwość zadania mu pytań, z którymi wiązały się m. in. zarzuty apelacyjne. Przeprowadzenie tego dowodu ułatwiało przy tym Sądowi Okręgowemu prawidłową jego ocenę oraz weryfikację poczynionych na jego podstawie ustaleń faktycznych. W swojej apelacji obrońca nie podniósł precyzyjnych zarzutów przeciwko opinii biegłego. Zakwestionował wniosek, że oskarżony swoim pojazdem przekroczył oś jezdni oraz wynikające z niego doprowadzenie do powstania sytuacji wypadkowej, mimo że to pokrzywdzony miał możliwość uniknięcia zdarzenia. Po przesłuchaniu biegłego na rozprawie odwoławczej sformułował on dalej idące zastrzeżenia do jego opinii, podnosząc „stronnicze dążenie biegłego do pomniejszania winy rowerzysty” oraz dyskwalifikując go jako „obiektywnego specjalistę” z uwagi na to, że odpowiedział „nie wiem” na pytanie, czy gdyby oskarżony nie przekroczył osi jezdni i tak doszłoby do wypadku. Podniesione przez obrońcę zarzuty do opinii zostały przez Sąd Okręgowy ocenione jako niezasadne, a wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego został oddalony.

Przede wszystkim podkreślić należy, że formułowane zastrzeżenia zupełnie nie uwzględniają warunków, w jakich opinia została złożona. Biegły został powołany późno, nie uczestniczył w czynnościach zabezpieczenia śladów. Swoją

opinię wydawał przede wszystkim na podstawie materiałów zabezpieczonych w czasie oględzin, ale również własnych spostrzeżeń dokonanych w czasie analizy miejsca wypadku oraz analizy innych dowodów, w tym dowodów osobowych. W sytuacji, gdy wykluczył jako związany z przedmiotowym wypadkiem ślad pojazdu jednośladowego widniejący na fotografiach, nie dysponował żadnym materiałem nieosobowym, na podstawie którego mógłby odtworzyć tor ruchu rowerzysty. W tej sytuacji niektóre jego twierdzenia mogły (a nawet powinny) być kategoryczne, w pewnych kwestiach nie był w stanie zająć stanowczego stanowiska. obrońca zbyt dużą wagę przydał jednej z odpowiedzi biegłego „nie wiem”, pomijając zupełnie jej kontekst i sens. Nie mogąc dokładnie odtworzyć toru ruchu obu pojazdów, nie dysponował biegły **rzeczowym** (!) materiałem dowodowym pozwalającym na wyjaśnienie mechanizmu wypadku od samego początku do końca. Posiłkował się więc materiałem osobowym, w czym obrońca również dopatrywał się nieprawidłowości. Taka postawa skarżącego świadczy jednak nie o dążeniu do prawdy, ale w takim mnożeniu wątpliwości i zastrzeżeń, by móc zakwestionować wiarygodność dowodów podważających linię obrony oskarżonego (zresztą niekonsekwentną). obrońca nie analizował dowodów całościowo, pomijał szereg istotnych aspektów, na które zwracał uwagę biegły, wydając w sprawie opinię, a następnie skarżący wyprowadzał bardzo daleko idące wnioski mające rzucić cień na obiektywizm biegłego i jego wiedzę specjalną. Nie chciał już jednak dostrzec tego, że w opinii wyprowadził on również wnioski korzystne dla oskarżonego. Przede wszystkim ustalili miejsce wypadku na tej części jezdni, która przeznaczona była do jazdy w kierunku G. a nie M. i powinien poruszać się nią samochód. Odrzucił też po przeprowadzeniu szczegółowej i rzetelnej analizy jeden ze śladów uwidoczniionych na zdjęciach i to ślad niezwykle istotny jako mogący pochodzić od roweru, którym poruszał się pokrzywdzony.

Wszystko to w ocenie Sądu Okręgowego zdecydowanie przeczy sugestii obrońcy, że biegły dążył do pomniejszenia winy rowerzysty, nie był obiektywny i bezkrytycznie podchodził m. in. do zeznań ojca rowerzysty. Opinia jest bardzo wyważona, ostrożna, a przy tym precyzyjna i logicznie uargumentowana. Sąd nie tylko nie podziela zarzutu stronniczości biegłego, ale przeciwnie podkreśla jego niezwykłą staranność, by uwzględnić wszystkie aspekty. Biegły przeprowadził prawidłowo swoje czynności zmierzające do wyjaśnienia okoliczności sprawy. Sam obrońca, kontestując niektóre z wniosków opinii (oczywiście nie wszystkie, a tylko te, które były dla oskarżonego niekorzystne), nie wskazał, jakich to czynności biegły nie przeprowadził, w jaki sposób mógłby lepiej wyjaśnić sprawę. Po przeprowadzeniu analizy dostępnych dowodów biegły przedstawił swoje wnioski w jasnej i logicznej opinii pisemnej. Uzupełniające jego przesłuchanie na rozprawie odwoławczej pozwala z kolei uznać jego opinię za pełną.

Podkreślić należy, że swoje wnioski dotyczące przekroczenia osi jezdni przez kierowcę samochodu biegły oparł nie o dowody osobowe, ale o dowody, którym nie sposób zarzucić stronniczości. Bardzo dokładnie przy tym wyjaśnił, w jaki sposób doszedł do swojej oceny. W świetle jego opinii, przedstawionej w niej szczegółowej i wszechstronnej argumentacji, nie sposób podzielić zarzutu obrońcy błędu ustaleń faktycznych co do faktu przekroczenia osi jezdni. Znamienne jest, że w zakresie przekroczenia osi przez oskarżonego obrońca pomnaża wątpliwości i podnosi bardzo daleko idące zarzuty, podczas gdy w zakresie ustalenia, że oś jezdni przekroczył również rowerzysta, już bezkrytycznie akceptuje wnioski biegłego. Świadczy to zdecydowanie o jednostronności oceny obrońcy, czego uniknął Sąd Rejonowy, który dokonał swoich ustaleń po przeprowadzeniu wyczerpującego postępowania dowodowego, a zebrane dowody ocenił swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

Kwestionując ustalenie przekroczenia osi jezdni przez oskarżonego, apelujący przytacza tylko fragmenty opinii biegłego, która leżała u podstaw tego ustalenia. Wbrew bowiem zarzutowi obrońcy, stwierdzenie biegłego, a w konsekwencji i Sądu, nie było wynikiem jedynie „przedłużenia rozstawu kół od stojącego busa po wypadku w kierunku osi jezdni”. Zagadnieniu temu biegły poświęcił znaczną część swoich rozważań, stwierdzając na podstawie śladów na miejscu zdarzenia w sposób kategoryczny i jednoznaczny, że pojazd „w chwili rozpoczęcia blokowania kół lewą stroną znajdował się na lewym pasie (s.7/27 opinii). Podniósł, że kierunek poruszania się busa rzeczywiście wskazuje przedłużenie śladu, ale nie zarzucenia pojazdu (jak sugeruje apelujący), ale właśnie blokowania koła przedniego lewego. obrońca całkowicie pominął te rozważania i wyraźne wskazanie przez biegłego śladu pochodzącego od **hamowanego** koła przedniego. Kwestionowany w apelacji wniosek biegłego koresponduje zresztą z treścią zeznań świadków M. C. (k.147) i K. K. (k.71 i 143). Nie jest zatem prawdziwy zarzut obrońcy z pkt IV apelacji, a kwestionowane ustalenie Sądu oparte na przekonującej opinii biegłego jest jak najbardziej prawidłowe.

Sąd I instancji słusznie powołał się na treść opinii biegłego w zakresie rekonstrukcji wypadków drogowych, który podkreślił, że pokrzywdzony miał możliwość uniknięcia wypadku, jednak sytuację wypadkową stworzył sam oskarżony. Obrońca, przedstawiając na uzasadnienie zarzutu z pkt II tylko fragment rozważań Sądu, pominął powołane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku okoliczności, które stanowiły o powinnościach oskarżonego. Podkreślając obowiązek rowerzysty jazdy możliwie blisko prawej krawędzi jezdni, zupełnie apelujący zdaje się zapomnieć, że tożsamy obowiązek ciążył na oskarżonym. Kierujący pojazdem jest obowiązany jechać możliwie blisko prawej krawędzi jezdni. Jeżeli pasy ruchu na jezdni są wyznaczone, nie może zajmować więcej niż jednego pasa (art. 16 ust. 4 ustawy – Prawo o ruchu drogowym). Z kolei w trakcie pokonywania zakrętu winien był podjąć należne środki ostrożności, w razie potrzeby zmniejszyć prędkość. W okolicznościach przedmiotowej sprawy tego obowiązku kierowca nie dopełnił. Zamiast tego wjechał na tę część jezdni, która była przeznaczona do jazdy w drugim kierunku. Uczynił to, pomimo że chwilę wcześniej tą częścią jezdni jechał inny rowerzysta (M. C.), a przede wszystkim, nie widząc dalszej części jezdni. Zakręt, na którym doszło do wypadku jest ostry, zaś na poboczu znajdują się ogrodzenia posesji i krzaki przesłaniające widok. Droga, którą jechał oskarżony, wiodła w górę, co dodatkowo utrudniało obserwację w przód. Fakt, że z wyjaśnień oskarżonego można wnioskować, że nie widział pierwszego rowerzysty (nic o nim nie mówi) potwierdza jego drugie wyjaśnienia, że nienależycie obserwował drogę. Nie obserwując należycie wąskiej i krętej drogi, bez wyznaczonych pasów ruchu, wiodącej pod górę, kierując dużym samochodem i dojeżdżając do ostrego zakrętu, za którym nie widział dalszej części drogi, miał obowiązek podjęcia środków daleko posuniętej ostrożności, a już na pewno nie powinien był zwiększać zagrożenia na drodze, „ścinając” zakręt. W tych okolicznościach zupełnie nieprzekonujący jest zarzut błędu ustalenia co do związku przyczynowego zachowania oskarżonego i wypadku, do jakiego doszło w dniu 29 czerwca 2015 r. Przeciwnie należy w pełni zgodzić się z ustaleniem Sądu Rejonowego, że sytuację wypadkową stworzył oskarżony, który na łuku drogi przekroczył oś jezdni. To właśnie zachowanie doprowadziło do wypadku, choć nie bez wpływu nań było także zachowanie rowerzysty, który przyczynił się do niego.

Sąd Rejonowy w uzasadnieniu wykazał, w oparciu o jakie dowody, przyjął naruszenie przez oskarżonego zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym. Sąd nie oparł się przy tym wyłącznie na opinii biegłego, choć stanowiła ona niewątpliwie dowód szczególnie ważki. Oceniał nie tylko zachowanie kierującego busem, ale również rowerzysty. U podstaw ustaleń faktycznych leżały zeznania pokrzywdzonego, który podał przecież, że jechał prawidłowo prawy pasem, zwalniał, dojeżdżając do zakrętu, „wyskoczył duży zielony samochód”, zmuszając go do manewru obronnego. Także świadek M. C. zeznał, że właśnie na skutek zachowania kierowcy busa zmuszony był odbić rowerem w prawo, a jego zeznania potwierdził świadek K. K.. Sugestii obrońcy, że to rowerzysta samoistnie, z własnej woli przekroczył oś jezdni i wjechał na stronę drogi przeznaczonej do jazdy w górę, nie potwierdza żaden dowód. Świadek Z. S. zeznał przecież, że rowerzyści jechali blisko swojej prawej krawędzi jezdni, nie jechali szybko. Zupełnie dowolne jest wnioskowanie, że z uwagi na dużą prędkość P. P. przed zakrętem zjechał na drugą część drogi, zamiast trzymać się swojego „pasa”. On sam zdecydowanie temu zaprzeczył. M. C. nie wspominał o tym, że przekroczył oś jezdni, wchodząc w zakręt, zresztą musiałby coś takiego zauważyć wymijający się z nim poniżej zakrętu oskarżony. Nie rozwijał więc ten rowerzysta tak dużej prędkości, by wyrzuciło go na drugą stronę drogi. Pokrzywdzony na pewno nie jechał od niego szybciej, raczej wolniej. Nieco wyżej na wysokości sklepu mijali Z. S., jadąc od siebie w odległości ok. 5 metrów, podczas gdy ta odległość na wysokości zakrętu była większa. P. P. mógł zatem pokonać bezpiecznie zakręt, nie przekraczając osi jezdni. Biorąc pod uwagę, że nie widział, co się dzieje za dość ostrym zakrętem, zupełnie nielogiczne byłoby jego zachowanie polegające na wjeździe na drugą stronę drogi. W tej sytuacji, mając na uwadze wszystkie zebrane dowody, w tym zeznania samego pokrzywdzonego oceniane z punktu widzenia zasad logiki, doświadczenia życiowego i wskazań wiedzy, nie budzi wątpliwości, że przekroczenie osi jezdni przez rowerzystę było konsekwencją wjechania na zakręcie na jego pas ruchu przez duży samochód oskarżonego. To właśnie pozostaje w bezpośrednim związku z niezapanowaniem pokrzywdzonego nad rowerem, skutkowało przekroczeniem przez niego osi jezdni i zderzeniem z **nieprawidłowo** jadącym busem. Taki przebieg zdarzenia wynika z analizy dokonanej przez biegłego oraz dowodów osobowych, które zostały ocenione przez Sąd Rejonowy i stanowiły podstawę ustaleń faktycznych w sprawie.

Sam biegły na rozprawie przed Sądem Odwoławczym podkreślał przede wszystkim zeznania ojca pokrzywdzonego, który miał usłyszeć od swojego syna, jak doszło do wypadku, jednak Sąd Okręgowy podkreśla, że to nie do biegłego należała ocena wiarygodności dowodów osobowych. To Sąd po zgromadzeniu wszystkich dowodów, musiał podać

je wszechstronnej ocenie i na ich podstawie wyprowadzić swoje stanowcze i kategoryczne wnioski. Tak też uczynił Sąd Rejonowy, który w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wskazał, jakie fakty uznał za udowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach, a także wskazał, których dowodów nie uznał i dlaczego. Wprawdzie rozważania w tym względzie rzeczywiście nie są rozległe i raczej cechuje je zwięzłość, jednak nie narusza to wymogów przepisu art. 424 § 1 kpk posługującego się właśnie terminem „zwięzłe”. Sąd Rejonowy ocenił wszystkie dowody ujawnione na rozprawie. Nie znajduje więc również uzasadnienia zarzut podniesiony w pkt V apelacji, zresztą wadliwie sformułowany. obrońca zarzucił wadliwą ocenę dowodów, jednak uzasadnił to argumentami nie przeciwko ocenie, ale przeciwko samemu uzasadnieniu wyroku, zarzucając „ogólnikowe określenie, że Sąd daje wiarę wszystkim dowodom obciążającym oskarżonego”. Takiego zresztą stwierdzenia w uzasadnieniu wyroku nie sposób się dopatrzeć.

Uzasadnienie odpowiedzialności oskarżonego jest konsekwencją logicznego rozumowania, uwzględniającego stan wiedzy i doświadczenie życiowe. Zupełnie bez znaczenia w okolicznościach przedmiotowej sprawy pozostaje zagadnienie podkreślane przez obrońcę oskarżonego, czy gdyby oskarżony nie przekroczył osi jezdni, to i tak doszłoby do wypadku. Przecież w takiej sytuacji rowerzysta nie miałby powodu przekraczać osi jezdni. Nie utraciłby panowania nad rowerem, a sam zakręt pokonałby bezpiecznie, pozostając na tej części jezdni, która była przeznaczona do jazdy w kierunku M.. Zagadnienie to nie ma znaczenia dla ekskulpacji kierowcy pojazdu, skoro w sposób niebudzący wątpliwości naruszył on zasady ruchu drogowego i stworzył sytuację zagrożenia, w wyniku której rowerzysta podjął nieprawidłowy manewr obronny. Koncepcja obiektywnego przypisania skutku pozwala na jego przypisanie w przypadku wystąpienia związku przyczynowego między zachowaniem sprawcy a skutkiem, ale również nakazuje rozważać odpowiedzialność za zwiększone niedopuszczalne ryzyko wystąpienia skutku (por. wyrok SN z dnia 1.12.2000 r., IV KKN 509/98, OSNKW 2001/5-6/45; wyrok SN z dnia 30.08.2011 r., IV KK 187/11, Lex nr 950442; wyrok SN z 9.01.2012 r., V KK 121/11, Lex nr 1119577). Gdyby zatem W. R. przestrzegał zasad ruchu drogowego do wypadku w ogóle nie doszłoby.

Nie zasługują zatem na uwzględnienie zarzuty obrazy przepisu art. 177 § 2 kk. W okolicznościach przedmiotowej sprawy Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy zastosował ten przepis. Właściwie dokonał subsumpcji prawidłowych ustaleń faktycznych pod przepisy prawa, dostrzegając nie tylko nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez W. R., ale również bezpośredni związek przyczynowy tego jego zachowania z zaistnieniem wypadku drogowego, w wyniku którego pokrzywdzony doznał ciężkich obrażeń ciała. Nie stało temu na przeszkodzie ustalenie, że do wypadku doszło w odległości ok. 1 metra od osi jezdni na jej części przeznaczonej dla ruchu w kierunku G., skoro przekroczenie tej osi było następstwem właśnie nieprawidłowego zachowania kierowcy busa. Sąd Rejonowy podjął zatem słuszne rozstrzygnięcie co do sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu, który trafnie zakwalifikował jako występki z art. 177 § 2 kk. Z całą pewnością nie zasługiwały na uwzględnienie wnioski apelacyjne – zarówno główny o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sadowi I instancji, ani też ewentualny o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego.

Oczywiście Sąd Rejonowy był zobligowany do rozważenia ewentualnego przyczynienia się rowerzysty do tego wypadku, albowiem – co wynika wprost z opinii biegłego – miał on miejsce na wykonanie prawidłowego manewru obronnego i uniknięcia wypadku nawet w zaistniałej sytuacji. Z treści zaskarżonego wyroku oraz jego uzasadnienia nie wynika, czy Sąd Rejonowy dokonał takiego ustalenia. Zmienił wprawdzie opis samego czynu w stosunku do treści zarzutu, jednak uczynił to nieprecyzyjnie, nie wyjaśniając, czy rowerzysta poruszał się około metra od osi jezdni swoją częścią jezdni, czy też oś o taką odległość przekroczył. Z opinii biegłego, którą Sąd I instancji przyjął za w pełni wiarygodną, wynika ta druga wersja, a zatem konieczne było sprecyzowanie tego w wyroku. Sąd Okręgowy dokonał zatem jednoznacznego ustalenia, że rowerzysta przekroczył oś jezdni, jednak było to – co wynika już z zaprezentowanych wcześniej rozważań – następstwem utraty panowania nad rowerem, nie zaś manewrem zamierzonym. W świetle istniejących dowodów i poczynionych ustaleń konieczne było przyjęcie przyczynienia się P. P. do zdarzenia.

Wprawdzie zagrożenie na drodze spowodował W. R., jednak zaistniały wypadek był następstwem nie tylko jego zachowania, ale również utraty panowania P. P. nad rowerem. Podjął on nieprawidłowy manewr obronny i w jego wyniku wjechał na tę część jezdni, którą nie powinien jechać. Z opinii biegłego wynika, że mimo „ścięcia” zakrętu przez

kierowcę busa, rowerzysta dysponował miejscem na pokonanie bezkolizyjnego zakrętu na drodze. Gdyby więc właściwie panował nad rowerem i odbił w kierunku prawej krawędzi jezdni, zdołałby uniknąć zderzenia z pojazdem. Biegły nie był w stanie wskazać, jaka to okoliczność spowodowała takie zachowanie rowerzysty i nie można w tym zakresie czynić mu zarzutu, albowiem nie wynika to z dowodów o charakterze rzeczowym, a trudno wnioskować także na podstawie dowodów osobowych. Niezależnie od tego zasadne było przyjęcie, że P. P. zaskoczony pojawieniem się samochodu („wyskoczył duży zielony samochód”) podjął manewr obronny, który przeprowadził jednak nieprawidłowo. W jego wyniku utracił panowanie nad rowerem, który skręcił nie w prawo, ale w lewo przed samochodem wracającym już na „swoją” część drogi. Poszkodowany miał możliwość uniknięcia wypadku, gdyby zachował należyłą ostrożność na drodze i podjął właściwy manewr, jednak jego odpowiedzialność za zaistnienie wypadku jest zdecydowanie mniejsza niż samego oskarżonego, który sytuację zagrożenia na drodze spowodował. Zasadne było ustalenie przyczynienia się P. P. do zdarzenia na około 20 %.

Zgodnie z art. 447 § 1 k.p.k. apelację co do winy uważa się za zwróconą przeciwko całości wyroku. Niezależnie od podniesionych zarzutów w apelacji Sąd był zatem zobligowany do oceny również sankcji karnej.

Wymierzona oskarżonemu kara, której przesłanki Sąd Rejonowy rozważył w należyтым stopniu, co znalazło wyraz z uzasadnieniu wyroku, w żadnym razie nie może być uznana za niewspółmiernie surową. Należy ją ocenić jako w pełni adekwatną do stopnia społecznej szkodliwości i zawinienia i odpowiadającą dyrektywom wymiaru kary. Jako orzeczona w dolnych granicach zagrożenia ustawowego uwzględnia ona również stopień przyczynienia się pokrzywdzonego do czynu. Mając jednak na uwadze właśnie tę odpowiedzialność P. P., ale również właściwości i warunki osobiste samego oskarżonego, jako wystarczający okres próby warunkowego zawieszenia kary, Sąd Okręgowy uznał czas minimalny, czyli 1 rok. Sam czyn miał charakter nieumyślny, naruszenie zasad również zostało określone jako nieumyślne, oskarżony jest osobą niekaraną mimo niemłodego już wieku. Dla zweryfikowania poprawności prognozy kryminologicznej wystarczające będzie poddanie go próbie przez ten minimalny okres.

Z uwagi na przyczynienie się pokrzywdzonego do wypadku, Sąd zmienił również wysokość orzeczonej na jego rzecz nawiązki do kwoty 4000 złotych (czyli 80% z wnioskowanej kwoty 5000 zł).

W pozostałej części wyrok jako słuszny należało utrzymać w mocy.

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 636 § 1 kpk oraz art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy o opłatach w sprawach karnych.